

Rok pracy nowego Magistratu.

W dniu 1 sierpnia br. wyłoniony z nowoobranej Rady Miejskiej Magistrat m. Wilna zakończył pierwszy rok pracy. Jeżeli chodzi o roczną działalność nowego Magistratu w najogólniejszym liczbowym zakresie, to w ciągu tego czasu odbył on 253 posiedzenia, na których rozpatrzył ogółem przeszło 10 tys. spraw, dotyczących gospodarki miejskiej. Nowoobраниy Magistrat ma zupełnie inne oblicze niż uprzedni z p. Bafkowskim na czele. Wprawdzie zostali nadal p. Łokucjewski i p. Abramowicz, ale poza nimi prezydium Magistratu stanowią nowi zupełnie członkowie. Działalność nowoobranego Magistratu rozpoczęła się przedewszystkiem od przejmowania od dawnego Magistratu poszczególnych agend miejskich i sporządzenia inwentaryzacji mienia (dotychczas Magistrat sam nie wiedział, co ma w swym posiadaniu — Red.). Trwało to do połowy września, odkąd zaczął się okres intensywniej pracy nad opracowaniem budżetu na rok 1928—29.

Naczelnym zadaniem, jakie sobie postawił nowy Magistrat było dążenie do zatrudnienia choć w części 5 tys. rzeszy bezrobotnych oraz do udzielenia pomocy starcom, kalekom sierotom i bezdomnym dzieciom. Jedyną pracą, dającą możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych były roboty kanalizacyjne, prowadzone wprawdzie i przez poprzedni Magistrat, nie w takim jednak zakresie, by mogły one znaczenie zaważyć na zmniejszeniu się bezrobocia.

Nowy Magistrat uzyskał przedewszystkiem w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 650.000 zł. i w ten sposób dał pracę około 440 robotnikom podczas gdy uprzedni Magistrat zatrudniał przy tych robotach tylko 220 osób. Niezależnie od tego w tym czasie wzrosło się tempo pracy i na innych polach gospodarki miejskiej. I tak, gdy w roku zeszłym na dzień 15 lipca w Magistracie było zatrudnionych 1854 osób, to w dniu 15 lipca b. r. zatrudnionych już było 2375 osób, przyczem w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się ilość urzędników etatowych o 17 osób natomiast zwiększona o 538 osób ilość robotników podziemnych i pracowników kontraktowych.

Od tego czasu Magistrat w dalszym ciągu zatrudniał coraz to większą ilość bezrobotnych i w rezultacie na 10 sierpnia b. r. przy przeprowadzaniu robót inwestycyjnych w elektrowni, na stacji pomp, przy układaniu chodników i przebudowywaniu ulic, regulacji Wilenki i pracach przy Targach Północnych, liczba zatrudnionych robotników zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 1372 osoby, osiągając ogólną cyfrę zatrudnionych przez samorząd lub pracujących w jego przedsiębiorstwach — 3226 osób.

Równocześnie nowy Magistrat w ramach możliwości budżetowej i kalkulacji wydajności pracy dąży do podwyższenia płacy. Za okres swego urzędowania podwyższył on o 15 proc. płacę urzędnikom etatowym i kontraktowym, ustalił opłatę szkolną za dzieci urzędników, skreślił załatwienie dłużne urzędnikom w sumie 15 proc. ich poborów, zastosował ściśle przestrzeganie ustawodawstwa robotniczego, ustalił w okresie letnim angielskie soboty, zapewnił przestrzeganie prawa pracowników i robotników do urlopów i wynagrodzenia przy odprawach, podwyższył płacę robotnikom niefachowym zatrudnionym przy kanalizacji o 35 proc., podnosząc przytem wydajność pracy robotników.

Majątek m. Wilna według dotychczasowego szacunku przedstawia wartość 73 i pół miliona złotych, zadłużenie 23 i pół miliona złotych, w tem główna pożyczka stanowi przedwojenną angielską pożyczkę, którą bilans określa na przeszło 19 milionów. Magistrat obecny na skutek poczynionych starań i układów z angielskim konsorcjum zgodnie z traktatem wersalskim zlikwiduje jeszcze w roku bieżącym tę pożyczkę. Nowy Magistrat w rocznym swym okresie zaciągnął pożyczkę w B. G. Kr. na sumę 1.650.000 zł., którą całkowicie zużył na inwestycje. Dotychczasowy szacunek mienia Magistratu m. Wilna nie jest ścisły i po nowym przeszacowaniu

zgodnie z obowiązującymi normami wyniesie daleko więcej niż 75 milionów, przyczem również zadłużenie miasta spadnie i to do sumy nie przekraczającej 7 milionów złotych. W sierpniu roku zeszłego Magistrat przystępując do urzędowania przyjął w kasie 73.211 zł. w dniu zaś 1 sierpnia r. b. kasa miejska i rachunki bieżące bankowe wykazywały 580.000 zł. Jeżeli chodzi o budżet zwyczajny został on w dochodach i wydatkach zbilansowany w kwocie okragło ośmiu i pół miliona złotych. Budżet nadzwyczajny wynosi dwa miliony trzysta tysięcy zł. Razem budżet m. Wilna wynosi dziesięć milionów osiemset tysięcy zł. Największą pozycję wydatków stanowi zdrowie publiczne i opieka społeczna. Wydatki te pochłaniają 39% budżetu.

Obszar miasta wynosi 10.400 hektarów, niewiele ustępując obszarowi Warszawy. Ogółem Wilno liczy w chwili obecnej ponad 200 tysięcy mieszkańców, bez garnizonu. Przeważającym elementem jest ludność polska, stanowiąca do 56%, potem żydowska 34%, bardzo nieliczny odsetek stanowi ludność białoruska 3% i litewska nie przekraczająca 1%. Wartość ziemi miejskiej wynosi 38 milionów złotych, domów miejskich 16 milionów, przedsiębiorstw 19 milionów. Ruchomy majątek dotychczas nie został całkowicie zainwentaryzowany, nowy bowiem Magistrat otrzymał w spadku ziemie miejskie i nieruchomości w stanie bardzo nieuporządkowanym, bez hipotek, przy zajęciu własności miejskiej przez osoby trzecie, przez wojsko, urzędy państwowe, oraz różnych dzierżawców i osoby prywatne. Obecnie prowadzi się intensywną pracę nad stwierdzeniem własności miasta. Domy miejskie objął nowy Magistrat w stanie w wielu wypadkach grożącym ruiną. To się teraz porządkuje. Dotychczas doprowadziło się do względnie porządku gmachy magistratu, gmach przy ul. Wielkiej, gdzie stworzono przychodnię dla dzieci t. zw. Kropki Mleka, gmach przy ul. Zawalnej dla przychodni przyrodniczej. We wszystkich posesjach miejskich przeprowadza się teraz częściowe kanalizacyjne połączenia, a w gmachu Magistratu pełną kanalizację. Dalej uregulowano teren około ogrodu Bernardyńskiego przez usunięcie garaży, stajen i innych ubikacji.

Dalej wprowadzono przymus kanalizacyjny i wodociagowy, który znacznie przyspieszył kanalizowanie posesji prywatnych. W tym kierunku nowy Magistrat uczynił bardzo wiele. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy b. Magistrat w ciągu 8 lat skanalizował 129 nowych posesji, nowy Magistrat w ciągu tylko jednego roku skanalizował ich 110.

Roboty kanalizacyjne i wodociagowe w roku sprawozdawczym kosztowały miasto milion trzysta dwadzieścia tysięcy. Przeprowadzono budowę dwóch studzien artezyjskich, ustawiono odzłaziaczce wody, założono około kilometra nowej sieci wodociagowej na przedmieściach (ul. Tyzenhauz, Filarecka, Połocka), oraz w dzielnicach najbardziej brudnych ghetta żydowskiego. Kanalizację wykonano na 24 ulicach, budując kanały murowane od I do VI klasy, oraz układając kanały kamionkowe. Kanalizowanie śródmieścia obecnie już Magistrat kończy posuwając się już stopniowo na przedmieścia. Ułożono prawie siedem kilometrów trasy kanalizacyjnej, co kosztowało jeden milion sto dwadzieścia tysięcy złotych. Wreszcie wzmocniono dozór sanitarny w mieście, oraz krzyżując z ustawy budowlanej przystąpiło do kontroli stanu domów i dziedzińców, przyczem na właścicieli najbardziej zaniedbanych domów włożono obowiązek szybkiego ich odremontowania i doprowadzenia do estetycznego wyglądu. Dla przykładu Magistrat sam rozpoczął remontowanie gmachów miejskich.

Witold Czyż.

Jan Bułhak
ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje
od godz. 9—6 8140

Masowe aresztowania socjal - demokratów na Litwie.

Jak donoszą z Kowna, władze litewskie przystąpiły ostatnio do masowych aresztów wśród członków partii litewskich socjal-demokratów. Aresztowano zgórą 100 osób.

Niezależnie od powyższego 20 bm. w całym szeregu miejscowości jak: w Szawlach, Poniewieżu, Jewiu Wilkomierzu przeprowadzono dodatkowe areszty, które zakończyły się osadzeniem w więzieniu 32 socjal-demokratów.

Wszystkim aresztowanym władze litewskie zarzucają przygotowywanie zbrojnego zamachu na rząd i utrzymywanie kontaktu z przywódcą powstania taurogskiego Pleckajtisem.

Stresemann poruszy sprawę Nadrenji?

WIEDEŃ, 22.VIII. (Pat). Do dzienników donoszą z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach politycznych uważają za prawdopodobne, iż minister Stresemann w czasie swego pobytu w Paryżu poruszy sprawę opróżnienia Nadrenji. „N. J. Times” podaje warunki, pod którymi Francja byłaby skłonna wycofać swoje wojska z Nadrenji. Francja domagać się będzie wyrzeczenia się przez Niemcy połączenia z Austrią, zaprowadzenia kontroli międzynarodowej dla Nadrenji i zawarcia przez Niemcy układu z Polską.

O jednego króla więcej.

WIEDEŃ, 22.VIII. (Pat). Prasa donosi z Tiranu, że według komunikatu urzędowego posiedzenia konstytuanta a bańskie, mające na celu obwołanie królem Achmeda Żogu odbyło się w najbliższą sobotę. Minister spraw zagranicznych odczytał orędzie Achmeda Żogu do narodu o działalności rządów, które sprawowały władzę w ciągu ostatnich kilku lat.

Bezpośrednio po tem zgromadzenie przez akklamację zaofiaruje Achmedowi koronę. Z kolei delegacja parlamentu uda się do szefa rządu, aby mu przedstawić propozycję w sprawie obwołania Achmeda Żogu królem. Jak podaje „Daily Telegraph”, Achmed Żogu zapytywał mocarstwa, czy godzą się na jego wstąpienie na tron. Mocarstwa odpowiedziały podobno, że nie mają nic przeciwko temu, o ile wstąpienie Achmeda na tron będzie odpowiadało woli ludności albańskiej.

Plany Marszałka Piłsudskiego.

Wywiad a mowa Marszałka. Nie będzie marszu na Kowno. Żydzi wileńscy przeciw Woldemarasowi. Autonomia Wileńszczyzny. Poblężliwość Marszałka względem Litwy. Zagadnienia wewnętrzne polityczne.

Socjalistyczny „Vorwärts” zamieścił wczoraj na naczelnym miejscu artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t. „Plan Piłsudskiego”, w którym przedstawia mowę wileńską Marszałka ostatniemu wywiadowi i twierdzi, że wywiad, udzielony wówczas dziennikarzom warszawskim, wywołał wrażenie, iż Piłsudski jest ciężko chorym i przemęczonym człowiekiem. Mowa wileńska natomiast, zawierająca ton rubaszny i tęskny, zrozumiała w mowie starego żołnierza, spotykającego się ze swoimi kolegami broni z przed laty 10-ciu, sprawia wrażenie, iż ostatnie tygodnie zrobił Piłsudskiemu doskonale, a sądząc po zewnętrznych objawach widać, iż Marszałek znajduje się zupełnie na wysokości swych zadań. Ten, kto widział, jak Piłsudski umiał opanować się owej niedzieli w Wilnie — pisze „Vorwärts”, ten nie może powątpiewać o jego silnych nerwach. Piłsudski — pisze „Vorwärts” — nie zdradził swoim legionistom nic ze swoich planów. Tem intensywniej będzie je przygotowywał podchorążym. Odnosi się to przedewszystkiem — zdaniem dziennika — nie do spraw zagranicznych, lecz do wewnętrzno-politycznych spraw Polski. W jakimkolwiek stadium znajduje się konflikt z Litwą — stwierdza „Vorwärts” — nie należy sądzić, aby Piłsudski nakazał marsz do Kowna, albowiem kieruje on się względami na zobowiązania międzynarodowe. Jest rzeczą wątpliwą, by zwrócił się z prośbą do swoich legionistów o danie mu Kowna w prezencie na Wielkanoc tak, jak to się stało z Wilnem.

W tem miejscu korespondent warszawski „Vorwärtsu” podkreśla, iż Marszałek Piłsudski miał najzupełniejszą rację, nazywając Wilno miastem polskim, co wywołało taką burzliwą owację że strony zgromadzonych legionistów. Nawet pomijając tradycję Wilna w historii Polski, widzi się polsność tego miasta na każdym kroku. Dokończając rzeczą jest przeważająca większość ludności polskiej tego miasta, które p. Woldemaras niedawno ogłosił stolicą Litwy. Jeżeli w sprawie wileńskiej brać pod uwagę kwestię etnograficzną, to nie Litwinów należy pytać o to, do kogo Wilno należeć powinno, ponieważ Litwini stanowią zaledwie 2 proc. ludności wileńskiej, lecz raczej Żydów, którzy stanowią niemal połowę ludności. Uczyniłem to — pisze korespondent warszawski „Vorwärtsu” — i zapytałem Żydów, do kogo chcą należeć. Dowiedziałem się od nich, że przekładają oni Polskę z jej orientacją zachodnią ponad dyktatorską władzę Woldemarasa. W kołach lewicy polskiej rozważana jest myśl autonomii dla Wilna. Nale-

ży ją powitać jako próbę załagodzenia konfliktu polsko-litewskiego i usunięcia niebezpieczeństwa wojennych.

Rzeczowo jednak biorąc jeżeli chodzi o autonomię dla Wilna, to niema tu po temu bynajmniej większych warunków, niż w innych okolicach Polski. Piłsudski nie będzie się napewno zajmował wypracowywaniem jakiegoś planu pochodu przeciwko Litwie, choćby już z tego powodu, że do okupowania Litwy nie potrzebowalby on wcale żadnych strategicznych przygotowań. Najważniejszą jednak rzeczą jest niezwykle rozsądne stanowisko warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które, odsuwając na bok wszelkie względy prestiżowe, zgadza się niemal na wszystkie noty i propozycje litewskie. Stanowisko to można uważać za wyraz poglądów Piłsudskiego, który w swoich rękach zatrzymał sprawę polityki zagranicznej, w szczególności politykę Polski w stosunku do Litwy.

Korespondent warszawski „Vorwärtsu” przychodzi w końcu do wniosku, że plany Marszałka Piłsudskiego na najbliższą przyszłość dotyczą głównie polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta i zasady obrotu Prezydenta przez plebiscyt, co oznaczało ograniczenie praw parlamentu do minimum. Obór parlamentarny będzie miał w tej sprawie demokratycznej przeciwko planom Piłsudskiego bardzo trudną sytuację. Tembardziej, że legionści w Wilnie przysięgli Marszałkowi poprzeć go wszelkimi siłami w pracy nad stworzeniem nowej konstytucji. Legionści zaś i czynnik wojskowy posiadają dziś władzę w Polsce i mają możność przeprowadzenia każdej zmiany konstytucji, jakie Piłsudski zapagnie. „Z tobą na śmierć i życie Komendancie” było okrzykiem dominującym w Wilnie — pisze „Vorwärts”. Okrzyk ten charakteryzuje i na najbliższą przyszłość sytuację polityczną w Polsce.

Kto z właścicieli gospodarstw mniejszych chce mieć prawdziwie dobrą młocarnię, niech kupi „Kutnowiankę” sżyftową, cepową lub szerokomłotną, którą chce, każda z nich będzie jednako dobrą; zaś manęże do nich „Orzeł” DAW lub C.

Znajdźcie te znakomite maszyny w składzie Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11-a. Kto chce dostać na wypłatę, niech przedstawi składowi poświadczenie gminy o tem co ma.

2389-7

Z Litwy Kowieńskiej.

Zakaz kupcom kłajpedzkim przybycia do Wilna.

Jak się dowiadujemy, władze litewskie nie udzieliły kupcom kłajpedzkim wizy na przyjazd do Wilna celem obejrzenia Wystawy Targów Północnych. Prócz tego kupcom zastrzeżono, iż w razie uchylenia się od tego zakazu zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Proces przeciwko uczestnikom powstania w Taurogach.

„Liet. Aidas” donosi, iż w najbliższym czasie rozpocznie się przed sądem wojennym proces przeciwko uczestnikom powstania w Taurogach. Liczba oskarżonych wynosi 122, z nich tylko 66 stanę przed sądem, reszta bowiem zbiegła zagranicę. Urząd prokuratorski wezwał 227 świadków. Proces potrwa około 2 miesięcy.

Sprawa b. redaktora „Lietuvy” Bagdonasa.

„Liet. Aidas” donosi, iż b. redaktor „Lietuvy” Mateusz Bagdonas zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z powodu niedokładności rachunkowych w piśmie.

Lotnicy lotewscy opuścili Kowno.

W ub. sobotę lotnicy lotewscy opuścili Kowno. Tegoraz dnia o 10 rano dokonali oni paru lotów na lotnisko kowieńskie.

Z Państw Bałtyckich.

Strajk powszechny na Łotwie.

RYGA, 22.VIII. (Pat). Socjaliści niezależni i komuniści proklamowali dziś jednorodny strajk powszechny jako protest przeciwko rozwiązaniu lewicowych związków zawodowych. Łotewska partia socjal-demokratyczna i łotewskie biuro centralne związków zawodowych wypowiedziały się przeciwko strajkowi, uważając go za prowokację ze strony niezależnych socjalistów i komunistów. W związku z tem strajk powszechny nie miał powodzenia. W Rydze strajkuje w dniu dzisiejszym zaledwie 25 proc. wszystkich robotników.

Policia aresztowała około 400 osób, które starały się wstrzymać ruch tramwajowy, i przerwać pracę w porcie i fabrykach jak również szereg osób starających się zorganizować demonstracyjne pochody wbrew zakazowi policji. W starcie między policją i manifestantami, kilku policjantów odniosło lekkie rany. Tok życia w mieście nie został naogół zakłócony.

Ruch tramwajowy nie uległ przerwaniu. Z prowincji donoszą, że i tam strajk się nie powiódł. Kolejjarze od samego początku odmówili przyłączenia się do strajku. W ryskim sądzie okręgowym miała się dziś odbyć rozprawa o rozwiązanie związków zawodowych. Sąd zdecydował odroczyć rozprawę, ażeby przesłuchać dalszych świadków, narazie zaś utrzymał w mocy decyzję w sprawie rozwiązania lewicowych „komunistycznych” związków zawodowych.

Z kongresu Unji Międzyparlamentarnej.

BERLIN, 22.VIII. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu komisji mniejszościowej zwanej oficjalnie komisją dla spraw etnograficznych Unji Międzyparlamentarnej, prezydent Szwajcarii Studer referował w dłuższym przemówieniu o pracach Wydziału mniejszościowego sekretariatu Ligi Narodów i samej Ligi w zakresie praw mniejszości oraz przedstawił projekt co do dalszych metody prac komisji etnograficznej, która ma się zebrać na wiosnę roku przyszłego. Referent starał się na stanowisku, że ustawodawstwo mniejszościowe zawarte w traktatach pokojowych jest bardziej zadawające niż procedura stosowana przy wykonywaniu tego ustawodawstwa. Wobec tego zażądał uzupełnienia i poprawienia procedury Ligi Narodów, wyrażając się zasadniczo z uznaniem o pracach Ligi Narodów w tym zakresie.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Witold Hulewicz.

Kolekcjonarstwo?

W zeszycie 26-ym „Tęczy” p. Stefan Papée zezdzwonił na alarm z powodu „groźnej epidemii”, jaka „od kilku lat szerzy się w poezji polskiej”. Ta epidemia jest, jego zdaniem, mania kolekcjonowania form i tematów w poezji lirycznej, którą to manię autor artykułu zauważył i napietnował, a przed którą ostrzega, ponieważ ogarnęła nagminnie współczesne pokolenie poetyckie w Polsce. I jakich nazwisk nie przytacza p. Papée „na dowód”. Od Zagadłowicza i Czarakowców — do Skamandrytów, Iłakowiczówny, M. Brauna, Pletrzyckiego, Bąkowskiego; nie pomija Łęczyckiego, Wierzyńskiego, Łopalewskiego, Czerkaskiej i piszącego niniejszą skromną replikę. Właściwie poza Lechoniem, (który wogóle mało wierszy pisze), Pawlikowską i Słomskim mało kogo brak w tem nierównym towarzystwie.

Piszę te słowa dlatego, że właściwie nie wiem, o co chodzi. Nie wiem, co to ma być „groźne”. Dlatego nie wiem, ponieważ jak poezja poezja, zawsze „cykliczność” formy, zawsze poetyckie wyczerpywanie tematu było jedną z kapitalnych jej dziedzin. „Balladomania” uległa nie tylko Zagadłowicz, ale dawno przed nim Mickiewicz, Schiller, Hugo, Heine; pierwszym

„sonetomanem”, i to zatwardziały recydywista, był Petrarca, a pod względem formalnym poszł w jego gubne ślady: Michał Anioł, Szekspir, Ronsard, Baudelaire, Herédia, Verlaine, Rossetti — a niemiennie Jan Kochanowski, J. A. Morsztyn, tenże Mickiewicz, Asnyk, Kasprzowicz, Tetmajer, Staff.

P. Papée mówi o „groźbie balladomanii”, ale nie określa, na czem, według jego zdania, ta groźba polega. Czy p. Papée nie przypuszcza, że może dziś jeszcze istnieć poeta, który przez życie całe będzie pisał same tylko n. p. ballady, a mimo to będzie wielkim poetą? Wystarczy zresztą porównać balladę mickiewiczowską z balladą Zagadłowicza, albo sonet Dantego z sonetem Rilkego, aby zauważyć, jakim ewolucjom podlega klasyczna forma. Heksametr przetrwał tysiąclata. Każda forma jest martwa, póki jest formą samą w sobie. Żadna forma nie jest pogardą godna dla ducha twórczego. W formie pieśni, prostego „Liedu”, powstały arcydzieła, a nikt Schuberta ani Moniuszki nie nazwie „manjakiem pieśni”, aczkolwiek ich pieśni, to forma dokładnie sklasyfikowana. Manjakiem jest więc Jacek Malczewski (manjakiem tematycznym), „cyklomanem” Matejko w swym poczcie królów polskich, manjakiem rzeźbiarz, który tworzy tylko popiersia.

Stwierdzały już wielkie autorytety, że temat jest w sztuce rzeczą podrzędną, że wielokrotnie pretekstem, pod którym wypowiada się istotne rzeczy, nurtujące głębie życia i szukające ujścia w formie artystycznej. Jeżeli pójdziemy śladem c. r. Papée’go i zajdziemy o jeden krok dalej, będziemy twierdzić, że „Boska Komedja” i „Pan Tadeusz” to także „kolekcjonarstwo”, tylko wpłcioną w wątek epiczny. Z „Pana Tadeusza” doskonale można by wyłuskać „cykle” lirycznych drobniaków o ludziach, pejzażach, sprzętach i zwyczajach. Gdyby więc Mieczysław Braun stworzył poemat na 1000 wierszy, w którym odbywałaby się (tematycznie biorąc) wędrówka po warszatach rzemieślniczych, byłoby wszystko w porządku; ale że dał samą tylko esencję, mocne skróty, — jest „kolekcjonarzem”.

Wiadomo powszechnie, że Iłakowiczówna traktuje swoje „Imiona” żartobliwie i nawpół serio, ale nie trudno w tym różnicę dostrzec licznych błysków czystego liryzmu, dowcipu, głęboch „point”. Kolega Papée gromi: „Tadeusz Łopalewski pisze odrazu kilkanaście wierszy pod Ostrą Bramą”. Skąd wiadomo, że „odrazu”? „Pó coż to za zarzut? Kochanowski napisał „odrazu” cały cykl „Trenów”. Mickiewicz napisał „odrazu” osiemnaście sonetów o Krymie. Należałoby dowiedzieć, że z

tych a tych przyczyn wiersze owe są złe, wówczas byłoby na terenie rzeczowej krytyki. Kazimierz Wierzyński napisał cykl wierszy sportowych — wiersze te są wspaniałe i otrzymały pierwszą nagrodę olimpijską. Łęczycki pisze cykle o tkankach i pracach w prosektorium — ależ to tematy dla poety niezrównane. P. Papée mojej osobie „zarzuca”, że wśród sonetów „instrumentalnych” nie tylko pamiętałem o flecie i skrzypcach, ale i o przedmiotach, które faktycznie instrumentami nie są: o piecu, samowarze i t. p. Ten „zarzut” przynosi mi zaskoczenie, a zblja część twierdzeń krytyki, dowodzi bowiem, że nie zasklepiłem się w ramach tematycznych. Ironizowanie na temat żywotów drzew Czerkaskiej (acz lich nie znam) nie uważam za właściwe: gdyby odrębność, bogactwo i niewyczerpana wszechstronność życia roślinnego nie były tematem godnym poezji, godnym cyklu wierszy największego w świecie poety, należałoby wogóle wyrzucić z literatury opis przyrody.

Nie, p. Papée znalazł się na zupełnie nieodpowiedniej drodze: połączając liczny zastęp autorów, którzy częściowo nie wspólnego nie mają, przypadkową i powierzchowną analogią i widzi groźbę tam, gdzie niema żadnego niebezpieczeństwa. Przeciwnie: że poeci współcześni w Polsce wnikają w najskrytsze szczeliny życia i zapi-

suja białe karty współczesności w rytmach i rytmach (choćby asonansach), to jest objaw zdrowy i pożyteczny. Należy tylko, będąc krytykiem, śledzić tę pracę, zagłębiać się w nią — i, gdy trzeba, oskarżać: ten poeta jest złym poetą, ponieważ nie umie sobie dać rady z tematem; ów jest poetą do b. m. bo przez tak błahy temat powiedział rzeczy wielkie i wieczne; tamten poeta nie wyszukał znakomitych nasuwających się metafor... i t. d.

„W takich wypadkach”, to znaczy w wypadkach pisania cyklu ballad lub szeregu wierszy o drzewach, poezja nie „zamienia się w zwykłe rzemiosło”, ani nie stoi na poziomie „robotek”, a jeżeli jest tylko rzemiosłem i robotką, to nie z winy cykliczności i nie z winy tematu — tylko z winy niedojrzałości poety, braku „iskry Bożej” lub nieporadności rymotwórczej.

Tyle w odpowiedzi p. Papée’u na jego końcowe zapytanie, „czy poezja jest najodpowiedniejszym terenem do wykonywania takich robotek?” w poezji zawsze na drugim planie ma być temat, anegdota — a na pierwszym: co wiersz mówi i jak mówi.

Życie gospodarcze.

WOLNA TRYBUNA.

O właściwe postawienie sprawy lniarskiej.

Sprawa lniarska po krótkiej względnie przerwie znów stała się aktualną i nie przestała interesować sfery gospodarczej w kraju i zagranicą. Dowodem tego może być chociażby artykuł nieznajomego autora z Polski, który na łamach fachowego tygodnika „Der Deutsche Leinen Industrielle”, poświęconego specjalnie zagadnieniom produkcji lnu, juty i konopi, — omawia sprawę, jak on to nazywa, organizacji polskiej gospodarki lniarskiej.

Autor zapałuje się dodatnio na pracę zapoczątkowaną przez Komisję lniarską dookoła stworzenia centrali lniarskiej w Wilnie; oświetlając sprawę powołania organizacji spółdzielczej handlu lniem oraz przeprowadzenia racjonalizacji i standaryzacji, zauważa, iż w Polsce zaczyna się, zdaje się, rozumieć znaczenie kooperatywy w tej dziedzinie.

To zdanie ostatnie wypowiedziane w formie ogólnikowej nasuwa cały szereg wątpliwości, które w ostatecznym rachunku powodują, iż zdanie owe wiele traci na wartości.

Z tem łączy się bezpośrednio w ogóle postawienie sprawy lniarskiej u nas. Mianowicie tak sfery kierownicze, jak i wykonawcy ich woli w osobie Komisji lniarskiej uważają, iż głównym zadaniem powstającej Centrali lniarskiej ma być podniesienie kultury lniarskiej w kraju, a przez to i podniesienie sytuacji drobnego rolnika-producenta lnu. Ten cel, zakreślony przez Centralę, jest niewątpliwie godny wszelkiego szacunku i poparcia.

Jednakże powatpiewać należy, czy właśnie on jest momentem decydującym dla całej akcji lniarskiej. Sprawa lniarska powinna być przedewszystkiem rozpatrywana pod kątem widzenia eksportu, a nie produkcji. Tak być powinno już dlatego, że o wiele większą część produkcji lnu realizowaną jest na rynku zagranicznym.

Dołączając się do tego troska o aktywizację naszego bilansu handlowego, który, mimo wyłożonych wysiłków, nie zdołał jeszcze odzyskać swego dawnego charakteru czynnego. Eksport lnu jest stałą pozycją czynną w naszym bilansie handlowym i dlatego wskazana jest troska o ten eksport. Ponieważ sprawa bilansu handlowego kraju w równym stopniu obchodził także każdego poszczególnego obywatela, jak i całe społeczeństwo, można powiedzieć, iż ujmowanie zagadnienia lniarskiego z punktu widzenia eksportu — jest poglądem ogólnopolskim, natomiast ujmowanie tegoż zagadnienia z punktu widzenia podniesienia dobrobytu drobnego rolnika jest poglądem partykularnym, poglądem, powiedzielibyśmy, klasowym, bo uwzględniającym interesy jednej tylko warstwy społecznej, w dodatku takiej, która w warunkach dzisiejszych korzysta z całego szeregu imunitetów i przywilejów faktycznych w wielu dziedzinach życia społecznego (np. w podatku i t. d.). A że interes ogólnopolskiowy zawsze powinien iść przed interesem poszczególnych klas, więc i sposób

podjęcia do sprawy lniarskiej z myślą o podniesieniu dobrobytu tylko drobnego rolnika i z pominięciem interesów pozostałych warstw społecznych powinien być uznany za niewłaściwy, bo stojący niżej od przedstawianego przez nas punktu widzenia ogólnopolskiego.

Nie znaczy to, że popieranie rolnictwa jest w ogóle niewarte uznania, nie, cel ten wzięty, jako taki zasługuje na poparcie i uznanie, musi tylko zawsze ustąpić na plan dalszy wobec celu ogólnopolskiego — rozwoju eksportu.

A więc organizatorzy Centrali lniarskiej niewłaściwie wysunęli na pierwszy plan partykularną sprawę podniesienia dobrobytu producenta lnu, chcąc jednocześnie, „mimo chodu” załatwić sprawę eksportu lnu, która należy do zagadnień o charakterze ogólnopolskim. Obydwa te cele b. często mogą się okazać w zasadniczej sprzeczności między sobą, sprzeczności nie do pogodzenia. Istotnie koniunktura, przypuszczamy, kształtuje się korzystnie dla lnu nieprzerobionego (t. zw. surowiec), niżli dla lnu przerobionego (np. trzepaniec, lub rwaniec), co jest możliwym, chociażby wskutek różnych cen na robociznę w kraju i zagranicą. W tym wypadku w interesie rolnika-producenta leży sprzedaż możliwie więcej surowca i nie zajmować się przerobką lnu, natomiast postulat racjonalizacji eksportu, uznany przez nas za ogólnopolski punkt widzenia, stanowczo domagałby się eksportu lnu przerobionego. Który punkt widzenia miałby być decydującym w danym wypadku? Centrala lniarska w myśl swych założeń będzie musiała ze szkody dla interesu ogólnopolskiego eksportu surowca.

To forsowanie interesów rolnika przed interesem ogólnym będzie miało miejsce niezwykle często, ponieważ mamy do czynienia z wypadkiem, kiedy wybitni fachowcy w dziedzinie agronomii zamiast, by we właściwy sposób pracować nad podniesieniem kultury rolnej będą się chwycić dziedziny im zupełnie obcej — handlu lniem. Handel lniem wymaga całego szeregu wiadomości fachowych w tej dziedzinie, znajomości rynku, stosunków z zagranicą i t. d. Organizatorom centrali brak tych wiadomości, a więc sprawa handlu lniem zostaje tu oddana w niepewne ręce, wskutek czego z łatwością może uciepnieć.

Tak więc, o ile sprawa podniesienia dobrobytu rolnika drogą polepszenia kultury lnu może być z pożytkiem przeprowadzona właśnie przez spółdzielczość rolniczą, o tyle sprawa racjonalizacji eksportu nie może być powierzona tym organizacjom bez szkody dla naszego handlu lniem.

W tem właśnie leży błąd metodologiczny, popełniony przez kierowników akcji, którzy nie rozumieli wgl. nie chcieli zrozumieć, iż sprawa racjonalizacji eksportu lnu jest sprawą o znaczeniu ogólnopolskim, nie zaś partykularnym.

Wieści i obrazki z kraju.

Kradzież w boźnicy młodzieżowskiej.

(Tel. od wł. kor. z Mołodeczna).

Wczorajszej nocy nieujawniony dotychczas sprawca zapomocą włamania przez wyjęcie szyby dokonał kradzieży trzech egzemplarzy tory w boźnicy w Mołodecznie, wartości przeszło 10.000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia podejrzenie padło na nieznajomego bliżej młodzieńca wyznania mojżeszowego, który poprzedniej nocy, w podobny sposób zamierzał okraść boźnicę w Krasnem nad Uszą, ale na szczęście został przez przygodnych przechodniów spłoszony. Policja jest na tropie włamywacza.

Omali nie katastrofa.

Wczoraj, kiedy pociąg zdający z Wilna na stację Stasyl miał ruszyć w dalszą drogę, podczas manewrowania urwała się główna korbę, skutkiem czego omali nie nastąpiła katastrofa. Na szczęście pociąg nie był w pełnym ruchu, wówczas bowiem skutki urwania korbę byłyby fatalne. Po założeniu nowej maszyny pociąg, który cudem uniknął katastrofy pojechał dalej w wyznaczonym kierunku.

KRONIKA NOWOGRODZKA.

— Niesamowita historia w Nowogródku. 22.VIII (tel. wł.) Wczoraj w nocy zdarzyła się w Nowogródku niesamowita historia. W kinie „Nirwana” własność p. Dłuskiego odbywało się przedstawienie żydowskiej trupy teatralnej z Mojżeszem Libmanem na czele. W pewnym momencie, gdy się odbywało przedstawienie, na tle — jak się później okazało — nieopłaceniu sali przez zespół teatralny, właściciel kina kazał zgasić światło. Równocześnie z niewyjaśnionej przyczyny zgasił także światło na elektrowni, wobec czego w mieście zapanowała zupełna ciemność.

Wówczas sala podniosła tumult. Bez żadnego bliżej znanego powodu poszły w ruch pięści, krzesła, a nawet ławki. Poczęło się wzajemnie okładać kulakami i krzesłami, tak, że w rezultacie połamano prawie doszczętnie 60 krzesel, powybijano lustro i wyważono drzwi. Zaalarmowana policja wpadła na salę i siłą wyprowadziła awanturowaną się publiczność. Rezultatem tego dziwnego pobojuwiska był szereg cięślnych obrażeń, jakich doznało kilkunastu niefortunnych bohaterów tej niesamowitej historii.

— Pierwszy Nowogródzki Raid Samochodowy. W dniu 25 b. m. o godz. 6 r. z mety w Nowogródku, rozpoczyna się 3 dlnowy Raid Samochodowy po terenie województwa nowogródzkiego.

— bności np. w tkaninach z pow. młodzieżowskiej. Różnice te będą się zapewne pokrywały z pewnymi typami budowy chat, robienia narzędzi gospodarskich, zwyczajów i obyczajów ludowych, występujących terytorjalnie, bez względu na język, wyznanie i pochodzenie ludności. Jest to już jednak sprawa, którą tylko ścisła nauka określić może przez badania porównawcze. Dlatego przedewszystkiem jest mianowanie jednego tkanin białoruskimi, innych litewskimi i t. d. Są to wytwory tutejszego ludu, który w cichem skupieniu codziennego pracowniczego życia, daje, jak ptak śpiewający, coraz to nowe pieśni barw i ornamentów. H. S.

Ustalenie terminu otwarcia działu hodowlanego Wystawy Rolniczej.

Komisje sędziowskie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Targów, na którym omawiano szereg spraw bieżących. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie organizacji wystawowego działu hodowlanego, który, jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, otwarty zostanie 6 września. Ze względu na duży napływ zgłoszeń do tego działu z pośród sfer drobnego rolnictwa stała się aktualną sprawa rozszerzenia miejsca pod stoiska, oraz kwestia pomocy materialnej dla mniej zasobnych hodowców (ewent. pożyczki). Następnie ustalono, iż 27 b. m. zbiorą się komisje sędziowskie dla poszczególnych działów. (I)

— Przerwanie tany na Wilence. Onegdaj wieczorem Dyrekcja Targów Północnych zaalarmowana została wiadomością, że jedna z tam położona na terenie Targów w pobliżu mostu uległa zerwaniu, co z powodu zbyt silnego naporu wody groziło zalaniem terenu Wystawy. Niezwłocznie wezwano straż ogniową i oddziały saperów, które naprawiły tamę i usunęły grożące niebezpieczeństwo.

Tajemnicze wykopaliska na terenie Targów.

21 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim na terenie Wystawy Targów Północnych podczas robót ziemnych natrafiono na woreczek, zawierający przeszło 400 monet 20 groszowych, które po zbada- niu okazały się fałszywymi.

Powiadomione o powyższym władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie w celu wykrycia zagadkowych fałszerzy pieniędzy.

— Ruch zwiedzających. Dotychczas odwiedziło Targi 27 1/2 tys. osób w tem 2 1/2 tys. przypada na wycieczki. Wycieczek ogółem przybyło 15 w tem 2 z Łotwy i 1 z Francji, nauczycieli polskich. Na sobotę zapowiedziana jest wycieczka Izby Rzemieślniczej z Poznania. Więcej ożywione transakcje ujawniają się w dziale maszyn rolniczych i w przemyśle włókienniczym, a zwłaszcza ludowym, gdzie odbywają się liczne zakupy kilimów łowickich. Znajdujące się kilimy na Wystawie Regionalnej, w dziale nowogródzkim, wszystkie zostały zakupione.

— Posterunek policyjny na Wystawie Targów Północnych. Z dniem onegdajszym na terenie Wystawy Targów uruchomiono posterunek policyjny w ilości 20 ludzi. Komendantem posterunku mianowany został aspirant Piskozub.

KUBALA I IDZIKOWSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22.VIII (Pat). W pociąg, którym zdążyli do Warszawy lotnicy majorowie Kubala i Idzikowski spotkali ich przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej, aby naszym lotników powitać w imieniu Agencji, która pierwsza podała wiadomość o ich uratowaniu. Pomimo niesłychanego wysiłku i przejść pociągonych z lotem ponad Atlantykem obydwaj lotnicy nasi wyglądają świetnie, jakkolwiek mjr. Kubala, który ma jeszcze rękę na temblaku czeka przeszło miesięczną kurację, po której, zdaniem lekarzy, Kubala odzyska w zupełności władzę i czucie w ręce. Na zapytanie co do zamiarów na przyszłość major Kubala odpowiedział, że jako oficer podlega rozkazom Departamentu Lotnictwa i nie może obecnie nic w tej sprawie powiedzieć. Obydwaj lotnicy robią wrażenie ludzi niezwykle skromnych, którzy krepną się własną popularnością. Major Kubala słuchając opowiadania o wyjeździe oczekiwaniu i niepokojem w ciągu 48 godzin na wiadomość o locie lotników, o nieskończonej ilości telefonów, o pogłoskach, które powstawały co chwila, zwiększając jeszcze zaniepokojenie, — powiedział, że wiadomość o wyratowaniu nas przez „Samosa” mogła być przyślij do Warszawy już w sobotę, lecz nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności depesza była przetrzymana w Hamburgu.

Dowiadujemy się od majora, że lotnicy po przybyciu do Portugalii, tylko w nieznacznym stopniu przyczynili się do powstania tak licznych, a tak niedokładnych wiadomości, które w pierwszych dniach pobytu ich w Portugalii obiegły prasę całego świata. Rozmawialiśmy wprawdzie, rzekł major Kubala, dorywczo z dziennikarzami portugalskimi, ale w rzeczywistości znaczna część wiadomości podawanych jako pochodzące od nas były czerpane z prasy portugalskiej zasilanej nieuprzednio ściśle informacjami, których udzielała załoga okrętu „Samos”.

Punktualnie o godz. 9-ej pociąg, którym jechali major Kubala i Idzikowski przybył na Dworzec Główny, gdzie już od dłuższego czasu oczekiwała licznie zgromadzona publiczność i dziennikarze. W pierwszych rzędach oczekujących zwracali uwagę żółte kołnierze lotników, którzy stawali się bardzo licznie na spotkaniach bohaterów koleżków. Wśród mundurów polskich widać było kilka mundurów francuskich. Gdy lotnicy ukazali się w drzwiach wagonu rozległy się na ich cześć okrzyki, towarzyszące im dopóty, dopóki w samochodach nie opuścili dworca.

Igrzyska sportowe na dożynkach w Spale.

WARSZAWA, 22.VIII (Pat). W program tegorocznych uroczystości dożynkowych u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale w dniach 25, 26 i 27 b. m. wchodzi Igrzyska sportowe. Między innymi odbędzie się bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którą w roku ubiegłym zdobył zespół Związku Młodzieży Wiejskiej województwa białostockiego. Ze względu na to, iż praca sportowa Związku Młodzieży Wiejskiej uczyniła w roku bieżącym wielki krok naprzód, zawody zapowiadają się bardzo interesujące.

KRONIKA.

Czwartek 23 sierpnia.

Dziś Filipa Bën. Jutro: Bartłomieja.

Wschód słońca — g. 4 m. 07

Zachód — g. 18 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. VIII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach 7. Wiatr przeważający: południowy. Pochmurno. Deszcz. Mgła dolna. Maksimum na dobę +17°C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

MIĘSKA.

— Budowa nowego zbiornika. Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna projektuje z dniem 1-go września b. r. przystąpić do budowy nowego zbiornika na miejskiej stacji pomp.

— Powrót p. Wojewody. W dniu dzisiejszym oczekiwany jest powrót p. wojewody z inspekcji pow. dziśnieńskiej.

— Ułożenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej i domu robotniczego. Magistrat m. Wilna nosi się z zamiarem w pierwszych dniach września b. r. dokonać uroczystego założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego na Piłomonicie.

— Prace nad skanalizowaniem posesji. Jak się dowiadujemy, do dnia 1 października br. będą wykonane częściowe połączenia kanalizacyjne objęte przyrzeczem. Do chwili obecnej wykonano już pięć takich połączeń.

— Budowa szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich. W okresie jesiennym Magistrat m. Wilna przystąpi do regulacji placu przy ul. Sierakowskiego, przeznaczającego pod budowę szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich.

— 25-lecie istnienia elektrowni miejskiej. W związku z 25 leciem istnienia elektrowni miejskiej, w dniu 1 września b. r. nastąpi całkowite uruchomienie nowowytbudowanych kotłów i turbo-zespołu.

Jednocześnie w dniu tym uruchomione zostaną odświeżacz, budoowa których ostatnio została ukończona.

— Budowa pałacu higieny i basenu pływackiego. Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, na którym rozpatrzono, sporządzony przez architekta p. Miecznikowskiego, projekt budowy t. zw. pałacu higieny. Po dłuższej dyskusji zdecydowano w połowie września b. r. przystąpić do ułożenia fundamentu pod budowę pałacu i wybudowania jeszcze w roku bieżącym basenu pływackiego.

Projekt jest w ten sposób b. skonstruowany,

że można będzie roboty prowadzić częściami w miarę posiadanych kredytów.

Wreszcie polecono Komitetowi budowy pałacu higieny w najbliższym terminie przejąć i opracować warunki do przetargu, który ogłoszony zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Na powyższy cel komitet posiada sumę 14.000 zł.

— Regulacja ul. Trockiej. Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna w najbliższych dniach przystąpi do regulacji ul. Trockiej, gdzie na wzór ul. Królewskiej zostanie zwężona jezdnia i rozszerzone chodniki.

Roboty te wykonane zostaną do dnia 15 października r. b.

SANITARNA.

— Lotne inspekcje stanu sanitarnego miast i wsi. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało pp. wojewodom polecenie przeprowadzenia lotnych inspekcji kontrolujących wykonywanie zarządzeń sanitarnych. Do inspekcji tych wyznaczni będą oprócz lekarzy, również urzędnicy. Inspekcje mają badać szczegółowo stan sanitarny miast i wsi.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Doli pracy”. W dniu 22 b. m. z rozporządzenia starostwa Grodzkiego, władze policyjne skonfiskowały nakład czasopisma białoruskiego, będącego organem Białorusinów radykalnych p. t. „Dola pracy” Nr. 7 z dnia 22 b. m. Konfiskata zarządzona za umieszczenie w tem czasopiśmie kilku artykułów o treści antypaństwowej.

Redakcja „Doli Pracy” pociągnięto do odpowiedzialności sądowej na podstawie rozporządzenia prasowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy do gimnazjum białoruskiego. Dnia 30 b. m. rozpoczyna się wstępne egzaminy do gimnazjum białoruskiego w Wilnie.

— 8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego, ul. Tatarska 5. Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 1 września o godz. 9 rano. Podania kandydatów (tek) do wszystkich klas z wyjątkiem VIII-iej przyjmują kancelaria codziennie od godz. 10—2 p. p.

— Liceum im. Filomatów (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zgłoszenia kandydatów do wszystkich klas do egzaminów wstępnych w terminie jesiennym od 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2 (ul. Żeligowskiego 1 m. 2). 2494-2

— Liceum Handlowe S. Pietraszkiewicza (Żeligowskiego 1 m. 2) przyjmuje zapisy kandydatów do kl. I od dnia 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2.

Wymagane kwalifikacje i świadczenia 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. 2495-2

SZTUKA LUDOWA NA TARGACH WILEŃSKICH.

W dziale Wystawy Regionalnej, w gmachu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., na prawo od wejścia znalazł pomieszczenie Przemysł Ludowy. Oddzielne ubikacje zajęły eksponaty zebrane przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie, Poleskie Tow. Pop. Przemysłu Ludowego i Białoruski Związek Gospodarczy. Gros eksponatów stanowią tkaniny ludowe, zarówno kolorowe jak i jednobarwne białe i niebieskie przędzy linałnej. W dziale poleskim spotykamy oryginalne stroje ludowe, ceramikę, Wileńskie Tow. Pop. Przemysłu Ludowego wystawiło również miejscowe wyroby ceramiczne, a także meble i szkatułki czeczotkowe, tak charakterystyczne dla miejscowego meblarstwa.

Wileńskie Tow. Popierania Przemysłu Ludowego stoi na stanowisku, że na poparcie i opiekę zasługują wyłącznie wyroby ludowe autentyczne, wyrabiane przez ludność wiejską na własny użytek i wyłącznie takich tkanin użyto w swoim dziale do dekoracji ścian, jak również do dekoracji sal wystawy regionalnej w całym gmachu. Odpowiedni dobór barw i ornamentów daje efekty wprost nieoczekiwane w swym bogactwie i różnorodności. Jak wspaniale i po królewsku wyglądają tkaniny o purpurowych odcieniach, użyte do dekoracji „Sali Honorowej”. Jak niezrównane wnętrza utworzone w małym pokoiku (obok działu poleskiego) z samodzielnymi o barwach wyłącznie złotych, szarych i białych. Ile wdzięku i dystyngowanej prostoty w ścianie (na lewo w korytarzu) obitej tkaninami o barwach złocisto-szarych i złocistoczarnych. Na wystawie tej widzimy w przykładach, jak stosownie są te tkaniny do dekoracji mieszkań współczesnych, i jak przy odpowiednich zestawieniach barw, tonów i ornamentów można z nich tworzyć prawdziwe symfonie piękna. A wszystkie te tkaniny wyrabiane są wyłącznie przez wiejskie kobiety. Każda tkanina zaopatrzona jest w metrykę pochodzenia i nazwisko tkaczki-autorki. Jedyną inowacją, jaka T-wo wprowadziło, jest to, że tkaczki sprzedają obecnie tkaniny nie zszywane na kształt płacht, jak to dotychczas dla własnego

użytku robiły, ale w większych sztukach, lęczych do 30 metrów, co umożliwiło używanie ich nietylko jako serwet i makat, ale również do obijania ścian, mebli i t. d. Tkaniny szersze, nieszywane, (reprezentowane w niewielkiej ilości eksponatów) wyrabiane są również przez wiejskie kobiety na krosnach szerszych, ale nie mechanicznych, bez automatycznego przesuwania czołna i bez zakardowskich nadstawek — unika się w ten sposób zeszycania tkanin nie odbierając samodzielną ich świeżości.

Zamówienia na tkaniny przyjmowane przez T-wo wykonywane są zawsze przez autorki tych tkanin, które mają być powtórzone. T-wo unika i uważa za szkodliwe dla sztuki ludowej kopiowanie mechaniczne choćby najpiękniejszych wzorów, uważając, że popieranie przemysłu ludowego polega na zachowaniu tradycji i na popieraniu tkaczek zdolnych, obdarzonych poczuciem piękna przez dawanie im zarobku i pobudzanie do coraz to nowych, na tradycji opartych, pomysłów tkackich.

Takimi samymi tkaninami udekorowany jest również dział etnografii gdzie widzimy je w zastosowaniu w życiu ludu: więc pieciornica owinięta jest dziełko w kołeczki, płachtami samodzielnymi przykręty wózek jarmarczny, odkryta kobieta sprzedająca ziola. I w tem otoczeniu szarem pracy codziennej naszego chłopca okazują się one znów w innej szacie — są niejako wprost w glebie, z jakiej wyrósł, jak np. mak albo rumianek na łące czy przy rowie przydrożnym. Inaczej przedstawia się taki kwiat oglądany w ogrodzie na rabatach wśród trawników strzyżonych — ale wszędzie dla niego odpowiednie miejsce znaleźć można, w pięknie i prostocie swojej dostosowuje się on do każdego otoczenia.

Kwestja pochodzenia tych tkanin, zasięgow, pokrewieństw kulturalnych, niebadana dotychczas i niewyjaśniona dostatecznie. Widzimy na wystawie, że w dziale nowogródzkim występują takie same jak w wileńskim, sięgają na Polesie. Są zapewne niejaki różnice w stosowaniu barw w różnych miejscowościach, można zaobserwować przejęcia od pałasi do ornamentów, więcej skomplikowanych, są pewne odrę-

